

O słabej opozycji, umierającym portalu i kampanii wyborczej...

Komentarz Radnego Krzysztofa Klęczara - UZUPEŁNIENIE -

W związku z pojawiającymi się w internecie komentarzami dotyczącymi w dużej mierze prowadzonej przeze mnie publicznej działalności chciałbym w kilku zdaniach odnieść się do podnoszonych wątków.

Pozwolę sobie na wstępie zwrócić się do niezwykle ostatnio aktywnego Internauty o przenikliwym pseudonimie „Oko”: wciąż pisze Pan tylko o braku aktywności ze strony kęckiej „opozycji” i oddalającej się perspektywie przejęcia „władzy”. Mam nieodparte wrażenie, że Pan już tej „władzy” kiedyś zasmakował (choć nie w pełni), i teraz stała się ona dla Pana celem samym w sobie. Próbując budować negatywny wizerunek mój, radnego Ficonia i innych radnych aktywnie negujących działalność burmistrza Bąka, opierając się na totalnej negacji stara się Pan stworzyć sobie lukę do wypromowania „trzeciej siły”, która w Pana mniemaniu pogodzi zwaśnione strony. Zastanawiam się tylko, czy będzie Pan miał odwagę stanąć na jej czele, czy też nadal będzie Pan próbował „sterować z tylnego siedzenia”? Bo – z całym szacunkiem – łatwo się krytykuje, kryjąc się pod niewiele mówiącym pseudonimem. Do wyborów też pójdzie Pan jako Oko, dzielnie wsparte przez Moro? Szkoda ponadto, że Pana aktywność wzrasta dopiero teraz, na rok przed wyborami. Gdzie Pan był przez ostatnie trzy lata, kiedy my próbowaliśmy minimalizować negatywne skutki obecnych „rządów”? Siedział Pan wygodnie przed komputerem i czekał, bo po co się odzywać? Po co się narażać? Lepiej poczekać do wyborów, przecież liczy się tylko kampania i zdobycie „władzy”.

Zarzuca Pan nam brak zdecydowania, pisze Pan że czasu coraz mniej. Ale z Pana strony nie widzę konkretnych działań, propozycji. Przecież od ostatnich wyborów samorządowych odbyły się wybory zarządów dzielnic i rad sołeckich, szereg spotkań z Mieszkańcami – jakoś nie zauważyłem podczas tych spotkań opozycyjnych zrywów! Internet jest pojemny, i pewnie bez problemu zmieściłaby się jeszcze jedna opozycyjna strona. Ale jakoś nie widzę strony redagowanej przez Oko!

Być może ona się pojawi – a jak – na kilka miesięcy przed wyborami. Bo to zdradza Pana postawę. Dla Pana liczą się tylko wybory! Zrobić „dobrą” kampanię, naobiecować ludziom czego chcą, rozdać piękne gazetki, zrobić pare imprez i przejąć władzę! Dokładnie tak, jak zrobił to

Tomasz Bąk. Tylko to się liczy?! Dla Pana „władza” to cel sam w sobie?! A po ewentualnie przegranych wyborach co? Trzy lata niebytu i znów kampania? To Pana propozycja dla Kęt?!

Już wielokrotnie to pisałem i napiszę jeszcze raz, a jak - Panie Oko - będzie trzeba, to i sto razy. Funkcja radnego czy też burmistrza to dla mnie żadna władza, to służba! Właśnie takie myślenie jak Pańskie zgubiło ekipę obecnych gospodarzy ratusza i mam wrażenie, że przed paru laty zgubiło również Pana...

Pojawiają się głosy, że w kęckiej Radzie Miejskiej nie ma opozycji. Że nie reagujemy na to, co się dzieje. Zachęcam więc do prześledzenia choćby strony faktykety.pl gdzie publikujemy nasze stanowiska, oświadczenia, projekty uchwał. Zapraszam do prześledzenia protokołów i relacji z sesji Rady Miejskiej. Zachęcam do zapoznania się ze stanowiskami podejmowanymi przez zarządy dzielnic. Tam jest napisane czarno na białym: kto, jak i w czym interesie działa.

Bo pytam ponownie, czego Mieszkańcy od nas oczekują: jeśli ciężkiej pracy, merytorycznych wystąpień podczas sesji i komisji, bezpośredniego wsparcia i alternatywy wobec działań i postaw reprezentowanych przez obecnych włodarzy - staramy się robić wszystko, żeby tym oczekiwaniom sprostać. Lecz jeśli ktoś oczekuje krzykliwej propagandy spod znaku wybijanych szyb, kilofów i palonych opon niech nie liczy, że my się do tego poziomu zniżymy. Nie tego dziś Kętom potrzeba. Wierzę, że za rok Mieszkańcy ocenią nas na podstawie tego, co robiliśmy, a nie tego, co o nas mówią i piszą krzykacze żądni „władzy” lub panicznie się utraty owej „władzy” obawiający.

Często przewija się temat strony faktykety.pl. Nie ukrywam swojego związku z tą stroną i również widzę, że mogłaby działać lepiej. Ale zarzucanie, że „zawładnęli nią” Internauci jest bez sensu, bo właśnie dla nich została stworzona. Wobec zablokowania dla komentujących InfoKęty powstały Fakty, i im bardziej Mieszkańcy czują się ich gospodarzami tym lepiej. Notorycznie zarzuca się brak aktywności mnie i radnemu Ficoniowi. O tym pisałem już wcześniej. Abstrahując od sympatyków MiG-u, grupka ludzi (mam wrażenie że bardzo nieliczna) próbuje wobec zbliżających się wyborów samorządowych dyskredytować nas w oczach Mieszkańców, żeby ugrać swój własny – jasny do przewidzenia interes. Z tym trzeba się liczyć. Powodzenia.

Ostatni temat do którego chciałem się odnieść to kwestia mojego krótkiego wystąpienia podczas Festynu Franciszkańskiego. Kwestii zaangażowania mojej rodziny w organizację Festynu nie będę komentował. To od siedmiu lat nasza prywatna sprawa. Co do wystąpienia, nie widzę nic dziwnego w tym, że osoba teoretycznie i praktycznie przez całe życie związana z

rolnictwem zabiera głos podczas Dożynek. A że niektórzy popadli już w paranoję, i wszędzie dostrzegają kampanię wyborczą to już niestety nie moja wina. Niestety, część ludzi mierzy wszystkich innych swoją miarą. Rozumiem, że nie wolno mi już w nic się angażować, a na spacer z rodziną powinienem chodzić poza Gminą Kęty? Pytanie tylko gdzie, bo zaraz się okaże, że organizuję kampanię do Powiatu, Sejmu lub Europarlamentu...

To tyle na gorąco, wszystkim czytających i komentujących serdecznie pozdrawiam.

Krzysztof Klęczar

21.08.2013.

P.S.

Cieszę się, że artykuł wywołał ciekawą dyskusję. Mówiąc szczerze, czekałem na jeden konkretny wątek, i wreszcie się doczekałem...

Internauta Robert napisał:

#32 Robert 2013-08-21 09:32

Jak ta opozycja taka silna i z tak dużym poparciem a mig ze znikomym, jak wynika z artykułu, to może by iść w kierunku co poszła Warszawa i zrobić referendum? Jakiż to problem przy aż tak wielkim poparciu mieszkańców dla działań opozycji.

Ten komentarz wiele mówi. Czyli po raz kolejny nie liczy się demokracja, nie liczą się publiczne pieniądze. Tylko "władza". Myślenie w stylu: skoro teraz mamy popracie, róbmy referendum jest moim zdaniem błędne, i nigdy w samorządzie nie powinno mieć miejsca. Generalnie idea organizacji referendum na rok przed wyborami jest dla mnie raczej politycznym teatrzykiem niż realną próbą zmiany rzeczywistości. W roku 2010 mieszkańcy Gminy Kęty wybrali burmistrza i 21 radnych. Na cztery lata. I te osoby już za rok zostaną przez Mieszkańców ocenione. Każdy z osobna, za swoją działalność. Ja osobiście tej ocenie się poddam, i się jej nie obawiam. A to, że burmistrz Tomasz Bąk, przy biernej postawie minimalnej większości Rady Miejskiej, w ciągu trzech lat podwoił gminne zadłużenie, że nie realizuje wyborczych obietnic, i - w mojej prywatnej opinii - złymi i aroganckimi decyzjami, szczególnie o charakterze personalnym doprowadził do skłócenia lokalnej społeczności, to już zupełnie inna sprawa. Ocena należy tylko do Wyborców. Skoro dotąd nie zrodziła się oddolna, zainicjowana przez Obywateli akcja organizacji referendum, tym bardziej w tym momencie, wobec zbliżającej się kampanii wyborczej, nie powinna ona wyjść od nas. My, jako grupa radnych w sposób negatywny oceniających działania burmistrza Tomasza Bąka w zakresie bieżącego funkcjonowania oraz kierunków rozwoju Gminy Kęty, od początku kadencji na bieżąco przedstawiamy swoje stanowiska i propozycje, a przyjdzie czas, że przedstawimy dalej idące koncepcje i założenia. I wtedy poddamy ocenie Mieszkańców nasze dotychczasowe działania i nasz program dla Gminy Kęty. Ale uczynimy to zgodnie z duchem demokracji, kiedy przyjdzie na to czas. I to, jakie w danej chwili mamy społeczne poparcie nie ma na to wpływu. Po raz kolejny zaznaczam: dla nas celem samym w sobie nie jest "przejęcie władzy". Dla nas celem jest poszanowanie prawa, szacunek dla Mieszkańców i zrównoważony, wielokierunkowy rozwój Gminy Kęty. Wierni tej idei szliśmy do poprzednich wyborów, i jej wierni pójdziemy do kolejnych...

Krzysztof Klęczar